Rok X. Kraków-Podgórze, Piątek 12 stycznia 1912 Nr. 8

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. NUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ważne, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Otwarcie Sejmu.

Przez cały dzień wczorajszy odbywały się konferencje i posiedzenia **klubów sejmowych**.

Bardzo ożywione, niemal burzliwe było posiedzenie prawicy narodowej.

Lewica sejmowa odbędzie posiedzenie dziś zrana.

Konferencye namiestnika z Ukraińcami.

Namiestnik dr Bobrzeński odbył wczoraj w biurze p. Kiwelska konferencyę z prezydyum Ukr. Klubu, mianowicie z pp. Lewickim, Makuchem i Petruszewiczem. Przedmiotem była kwestya zaniechania przez posłów ruskich hałaśliwej obstrukcyi.

Namiestnik wskazał na niestosowność tejże w chwili, gdy pertraktacye ugodowe są w toku. **Do porozumienia jednak nie przyszło.** Ukraińcy nie chcą akceptować porządku dziennego obrad sejmu bez reformy wyborczej na pierwszym planie — i jak słychać na pierwszem posiedzeniu złożą „zajawę“, w której **domagać się będą, aby posiedzenia zawieszono, a gdyby tego nie uczyniono, rozpoczną hałaśliwą obstrukcyę.**

Klub autonomistów.

Posłowie: Cieński T., Kozłowski, Wrześniowski, Rayski, Czartoryski W., Sobolewski, Sozański, Branicki A., Stadnicki, Starzyński, Marszałkowicz, Raciborski, Cielecki i Cieński L. utworzyli osobny klub autonomistów.

Sejmowe Koło polskie.

Sejmowe Koło polskie zebrało się wczoraj wieczorem w sali sejmowej we Lwowie dla przeprowadzenia dyskusyi nad sprawą reformy wyborczej.

Prezes Biliński zagajając obrady, zdał sprawę z rokowań z klubem ruskim w Wiedniu, które nie doprowadziły do żadnego wyniku — Następnie zawiadomił obecnych o wyniku narad komisyj parlamentarnych klubów polskich odbytych przed południem.

Na tem tle rozwinęła się dłuższa dyskusya której wynikiem było uchwalenie w myśl wniosków posłów Bilińskiego i Korytowskiego następującej rezolucyi:

> **Koło polskie sejmowe uważa porozumienie z Rusinami za pożądane** w interesie pokojowego pożycia obu narodów i w celu ułatwienia tego porozumienia **poleca prezydyum klubów polskich wraz z prezydyum Koła sejmowego przeprowadzenie przedwstępnych rokowań i zdanie sprawy Kołu sejmowemu.**

Następnie uchwalono przeprowadzić dyskusyę polityczną w tej sprawie, a prezes wyznaczył w tym celu posiedzenie na piątek godzinę 4 po południu.

W posiedzeniu Koła sejmowego brali udział ministrowie Zaleski, Długosz i namiestnik Bobrzyński.

Rozpoczęcie sesyi sejmowej.

Lwów. Dzisiaj o godz. 11 m. 30 przedpoł. otworzył marszałek kraj. hr. Stan. Badeni Sejm. Namiestnik dr Bobrzyński zawiadomił o mianowaniu X. biskupa Czechowicza wicemarszałkiem. Następnie marszałek hr. Badeni wygłosił swoją mowę, poczem zabrał głos namiestnik dr Bobrzyński.

Mowa marszałka hr. Stanisława Badeniego.

Wysoki Sejmie! W chwili gdy Sejm rozpoczyna ponownie swoje obrady, z ubolewaniem stwierdzić należy, że sprawozdanie komisyi dla **reformy wyborczej** z projektem ustawy nie znajduje się w rękach Panów.

Sprawa reformy wyborczej

Ubolewanie to podzielają nietylko ci, którzy byli zawsze i są gorącymi zwolennikami daleko idącego rozszerzenia prawa wyborczego, ale i ci także, którzy z dobrą wolą i dobrą wiarą przystąpili do pracy nad rozwiązaniem tego trudnego problematu, upatrując w tem nadzieję uspokojenia i zadowolenia szerokich warstw ludności, po którem nastąpićby mogła spokojna praca nad pomyślnem załatwieniem licznych potrzeb ekonomicznych i kulturalnych kraju.

Stwierdzić należy bez złudzeń, że **różnica** co do sposobu załatwienia reformy wyborczej są jeszcze bardzo znaczne i daleko idące: jednak według swego najsumienniejszego przekonania nie są takie, by przy wszechstronnej dobrej woli, umiarkowaniu i wyrozumiałości usunięcie tych różnic osiągnąć się nie dało. Usiłowaniom tym, zdaniem mojem, poświęconą być powinna przedewszystkiem obecna sesya sejmowa. A obowiązkiem nas wszystkich, bez żadnego wyjątku jest starać się unikać wszystkiego, co rozdrażnia i uraża, a pożytku nikomu nie przynosi. Gdyby ktoś nie był zwolennikiem tej zasady, musi przyjąć na siebie odpowiedzialność, że reformę wyborczą utrudnia, jeżeli nie uniemożliwia.

Budżet krajowy: Niedobór i sposób pokrycia.

Częściowa bezpłodność ostatniej sesyi sejmowej sprawia, że wyczerpanie całego materyału, jaki panowie macie przed sobą, byłoby w przeciągu kilku tygodni niemożliwe nawet gdyby liczyć można na czynne współdziałanie wszystkich stron tej Wysokiej Izby.

Znaczeniem i ważnością góruje nad wszystkiemi innemi przedłożeniami sprawozdanie Wydziału krajowego o **budżecie na rok 1912.**

Pomimo znacznie podwyższonych i przez Wydział kraj. wyżej preliminowanych dochodów z piwa, opłat szynkarskich i bonifikacyi z c. k. Skarbu państwa za zrzeczenie się dodatków kraj. do podatku osob.-doch., pomimo, że mogliśmy przenieść do dochodów roku 1912 dwa miliony nadwyżki kasowej z r. 1910 było rzeczą niemożliwą pokryć normalne wydatki budżetu krajowego w granicach bieżących dochodów i dodatków na rok 1911 uchwalonych i Wydział krajowy musiał przyjść z wnioskiem **podwyższenia dodatków o 11 halerzy.** Wys. Sejm podobnego wniosku Wydziału krajow. w roku zeszłym nie uwzględnił, a natomiast upoważnił Wydział kraj. do zaciągnięcia pożyczki bieżącej w kwocie 2,860.000 K. na pokrycie niedoboru.

Uchwała ta Wys Sejmu była wyrazem nadziei, że z 1 września 1911 r. wejdzie w życie ustawa o podwyższeniu podatku od wódki i że w takim razie pożyczka bieżąca zaciągniętą nie będzie. Przewidywania te jednak się nie ziściły, a Wydział krajowy zmuszony jest do zaciągnięcia pożyczki pod niezbyt dogodnymi warunkami, a nadto musi tę pożyczkę w niedalekim czasie spłacić. Wydział krajowy ubolewa jednak nad tą pożyczką przeciwną zdrowej gospodarce finansowej.

Poprawa bytu nauczycieli.

(Po rusku): Niestety Wydział krajowy nie mógł jeszcze w tej chwili objąć wnioskami swymi sprawy ponownej poprawy bytu nauczycieli; — przedkłada jednak **materyał**, który da Wysokiemu Sejmowi możność bądź załatwić tę sprawę już dziś merytorycznie, bądź też dać Wydziałowi krajowemu wskazówki i dyrektywę, w jakim kierunku i w jakich granicach ma wnioski przedłożyć! Jakiekolwiek byłyby uchwały Wysokiego Sejmu w tej ważnej sprawie, sądzę, że muszą one być oparte na równoczesnem obmyśleniu **środków pokrycia** tego nowego wydatku, który jako stały i z każdym rokiem wzrastający, w żadnym razie pożyczką pokryty być nie powinien.

(Po polsku): Jeżeli ustawa o **wyższym podatku od wódki** w roku bieżącym uchwaloną zostanie, to zdaniem mojem, **część zwiększonego stąd dochodu** kraju może być na **polepszenie bytu nauczycieli użyta.**

Nie mogę tu jeszcze pominąć uwagi, że obok strony finansowej sprawa poprawy bytu nauczycieli ludowych także z innych względów jest trudną i z wielką przezornością załatwio-



Legenda o Madonnie na nowoczesnej scenie. (Patrz artykuł).

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

203

(Ciąg dalszy).

I dawny dozorca z Temple wraz z tym gestem pokazał swój sztylet. Maryę to nie przeraziło. Od tak dawna żyła z myślą o śmierci.

— A młodzieniec?

— Śpi szczęśliwie.

Dała znak Idziemu, żeby czuwał na dole. Od lat dwudziestu, to jest, od kiedy dozorca i jego żona żyli wraz z nią raczej jak przyjaciele, niż jak słudzy, przyzwyczajona była spuszczać się na nich. Rozumiała, iż każdy, ktoby zechciał zbliżyć się do niej, musiałby wpierw przejść po ich ciałach.

Weszła po schodach i w pokoiu, tym samym, w którym ją ujrzeli Roncherolles i Saint André, nacisnęła guzik pod obiciem. Ukazały się i rozwarły wąskie drzwiczki. Marya weszła.

Był to maleńki pokoik, w którym znajdowało się tylko łóżko, stół i dwa krzesła. W owym czasie wszędzie znajdowały się skrytki podobne.

Na łóżku spoczywał w śnie głębokim młodzieniec.

Zbliżyła się doń...

Marya de Croixmart pochyliła się nad Królewiczem Rębaczem.

VI.

Przeklęte nazwisko.

Marya spoglądała na śpiącego z głęboką sympatyą. pełną słodyczy, nie rozumiejąc dobrze, czemu takich uczuć doznaje względem nieznajomego.

— Ponieważ mnie ocalił... — tłómaczyła się sama przed sobą. — A może dlatego, iż ja go dziś ocaliłam... Biedne dziecko...

I ta matka, pochylona nad synem, zadawała sobie pytanie, czemu serce ciągnie ją ku temu nieznajomemu, czemu tak gorąco i potężnie pragnie jego szczęścia?.. Dlaczego przerażały ją troski i cierpienia, jakie czytała na jego pięknej twarzy, niepokojonej przez sny ciężkie.

Szukała i znaleźć nie mogła...

Ale my wiemy: to był głos krwi.

Marya de Croixmart, pochylona nad Królewiczem Rębaczem, ze wzruszeniem przyglądała się tej nieznajomej sobie twarzy. Wzruszenie to dziwiło ją. Mniemała, że to litość, zwyczajna litość dla zranionego. Ale w miarę, jak badała rysy młodzieńca, wzruszenie.

Wzięła pochodnię ze stołu i w pełni oświeciła twarz nieznajomego.

Czego szukała? Dlaczego to czyniła? — nie umiałaby odpowiedzieć.

Młodzieniec poruszył się niespokojnie.

— Światło mu przeszkadza! Biedne dziecko!.. — rzekła do siebie.

Ogarnęło ją niewytłomaczone rozczulenie. Poczęła aż drżeć.

I umieściła pochodnię tak, ażeby światło nie padało mu wprost na twarz, a jednak, aby ją dostatecznie oświetlało.

Sama usiadła daleko od łóżka i poczęła się przypatrywać. Patrzyła długo i z takiem napięciem wzroku, iż chwilami mgła jej oczy przysłaniała i wówczas zdawało jej się, iż twarz ta ożywia się w sposób szczególny, że się uśmiecha, że otwiera oczy...

To nie był uśmiech Królewicza-Rębacza! To nie było jego spojrzenie!..

Marya de Croixmart zerwała się, ciężko dysząc, zdjęta trwogą...

Mgła się rozwiała! I wtedy biedna kobieta ujrzała znów twarz taką, jaką ta była: twarz Królewicza... twarz nieznajomego.

Ale Marya, wciąż mocno wzruszona, szeptała:

— Myślałam... oh! szalone złudzenie mojej biednej głowy, myślałam, że tam... spoczywa on... Renaud!..

* * *

Godziny mijały. Dnieć poczęło. Marya ciągle jeszcze siedziała w tem samem miejscu. Nie czuła znużenia. Patrzyła chciwie na tę twarz o profilu czystym i śmiałym. Walczyła ze złudzeniem wzroku.

Ale ono silniejsze widać było od niej, gdyż, oparłszy się ze sto razy pokusie, nagle wstała i cała drżąc, zbliżyła się do łoża, szepcąc:

— A jednak, cokolwiekbym zrobiła, cokolwiekbym powiedziała, nie mogę zaprzeczyć szczególnej prawdzie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

ną być musi, tak, by nie wywołała uczucia niesprawiedliwości u żadnej z kategoryi nauczycieli; bo to uczucie wytwarza nieraz więcej kwasu i goryczy niż niezisczenie nadziei co do wysokości polepszenia płac.

Fundusz 10 milionowy na budowę szkół.

W sprawach szkolnictwa przedkłada Wydział krajowy wniosek na utworzenie **drugiego już 10 milionowego funduszu na budowę szkół** Znaczny ten a nowy ciężar jest koniecznym nietylko dlatego, że bez odpowiednich choćby skromnych budynków szkoła rozwijać się i odpowiedniego wpływu wywierać nie może, lecz i dlatego, że Wysoki Sejm uchwalając ustawę, że fundusz krajowy ponosi nadwyżkę kosztów budowy szkół ponad 1200 k. przez strony konkurencyjne opłacanych, przyjął zobowiązanie, które dotrzymać musi.

Zdrowe podstawy budżetu i postęp ekonomiczny kraju.

Jeżeli stosunki finansowe kraju są trudne i ciężkie, jeżeli wkładają na nas obowiązek odmawiania sobie niejednego coby odpowiadało i naszym potrzebom i naszym chęciom, to jednak dotąd, podkreślam to słowo z naciskiem, opiera się nasz **budżet na zdrowych podstawach**, a od długiego szeregu lat zamknięcia ra hunkowe wykazują mniejsze lub większe nadwyżki; ustrzedz się umieliśmy od niedoborów, któreby z naszego gospodarstwa wynikały.

Pomimo smutnego stanu finansów krajowych stwierdzić trzeba z zadowoleniem pewien **postęp w rozwoju ekonomicznym** kraju, który znajdzie niebawem nowego bodźca w rozpoczętej szczęśliwie **budowie kanałów.**

Dobre konjunktury.

Cały kraj z zadowoleniem wita tę ważną chwilę w dziejach naszego ekonomicznego rozwoju z jednej strony, jako zwycięstwo zdrowej polityki naszej reprezentacyi w Wiedniu od długiego szeregu lat, z drugiej strony, jako wywalczenie szerokiej platformy, która powinna dać nam samym możność dalszego energicznego rozwoju kraju w kierunku tak przemysłowym, jak i rolniczym. Już dziś widocznym jest wzrost i rozwój przemysłu w kraju; pomyślna konjunktura rolnicza daje możność intenzywniejszego gospodarstwa i podniesienia produkcyi rolnej pomyślne warunki umożliwiają powstawanie coraz liczniejszych spółek mleczarskich, podnoszący się z każdym rokiem chów bydła, akcya kraju i rządu w kierunku poprawy pastwisk dają nadzieję coraz lepszej ekonomicznej przyszłości

Tysiąc kilkaset kas Raiffeisenowskich, założonych i prowadzonych pod patronatem kraju ma dzisiaj przeszło 50 milionów wkładek oszczędności, a kasy te mają dziś przeszło 10 milionów, złożonych w kasie centralnej, których już same dla swoich członków nie potrzebują.

Niech te pomyślne fakta obok tych smutnych będą dowodem, że droga, którą w wielu kierunkach postępujemy, jest trafna, niech będą bodźcem do złączenia wszystkich sił do dalszej, coraz intensywniejszej pracy.

Marszałek zakończył przemówienie **okrzykiem na cześć cesarza.**

Wspomnienia żałobne.

W drugiem swojem przemówieniu marszałek poświęcił słowa żałobnego wspomnienia zmarłym członkom sejmu ś. p. K. Czeczowi, kardynałowi Puzynie, ks. St. Stojałowskiemu i St. Brykczyńskiemu. Niektóre ustępy tego przemówienia były bardzo znamienne.

Obstrukcya ruska.

(Tel. „Nowin“).

Lwów. Dzisiaj o godzinie kwadrans na 2-gą, w czasie rozpoczęcia sesyi sejmowej, rozpoczęli Rusini hałaśliwą obstrukcyę. Pos. Staruch uderza w czynele, inni posłowie krzyczą głośno, tupią nogami i gwiżdżą. Hałas i zgiełk trudny do opisania.

Godz. 2 ga posiedzenie trwa dalej.

Powiększenie funduszu przemysłowego.

Wczoraj rozesłano sprawozdanie Wydziału kraj. w sprawie powiększenia funduszu przemysłowego. Sprawozdanie, wykazując **potrzebę wydatnego zasilenia funduszu przemysłowego** celem udzielania niskoprocent pożyczek.

Medya jako detektywi.

Jedno z francuskich pism podaje nadzwyczaj ciekawe szczegóły o abisyńskich czarodziejach „lobashas“, którzy odnajdują zbrodniarzy. Są to chłopcy, mogący liczyć około 12 lat, których się poddaje zahypnotyzowaniu. Ci „lobashas“ stają się w śnie hipnotycznym doskonałymi detektywami, wskazując zbrodniarzy, którzy umieli zatrzeć wszelkie ślady za sobą. Dr Ilg, który był świadkiem kilku takich zdumiewających odkryć lobashas'ów podaje następujące ciekawe zdarzenia z życia Abisyńczyków.

W Addis Abeba wybuchł groźny pożar, którego pastwą padło mienie kilkunastu zamożniejszych obywateli. Ogień według wszelkiego prawdopodobieństwa był podłożony, mimo jednak najenergiczniejszych poszukiwań ze strony tamtejszych władz nie udało się wpaść na trop złoczyńcy. Wówczas to zdecydowano się użyć pomocy „lobashy“. Podano mu szklankę mleka, w które wsypano jakiś zielony proszek; po wypiciu tak przyrządzonego mleka musiał „lobasha“ wypalić fajkę silnego tytoniu, zmieszanego z jakiemś czarnem zielem, poczem popadł w sen hypnotyczny. Po kilku minutach zerwał się z miejsca i wybiegłszy przed dom, począł biedz w kierunku Harrar. Lobasha biegł przez szesnaście godzin bez przerwy, towarzyszyli mu żołnierze na koniach. Niedaleko Harraru zatrzymał się nagle i skierował się na pole, gdzie pracował jakiś mężczyzna. Przystąpiwszy do niego ujął go za rękę. Mężczyzna ten, badany później przyznał się do winy.

Innym razem posługiwał się już sam dr Ilg lobashą. Chodziło o wykrycie zbrodniarza, który w pobliżu Addis-Abeba zamordował pewną kobietę. Przyprowadzony na miejsce zbrodni „lobasha“, popadłszy w sen hypnotyczny obiegł kilka razy miejsce zbrodni wkoło, a następnie pobiegł do Addis Abeba. Tu wszedł do jednego a potem do drugiego kościoła. Przyszedłszy do miejsca, gdzie była woda, zbudził się chłopiec, gdyż według wierzeń tego kraju, woda niszczy wszelkie czary. Poddano go hypnozie poraz wtóry. Wówczas przebiegł chłopiec kilka ulic, wreszcie wszedł do jednego z domów, gdzie znowu się zbudził. Właściciel domu, który za chwilę powrócił wypierał się początkowo winy, później jednak przyznał się tembardziej, że w mieszkaniu jego znaleziono wiele rzeczy należących do zamordowanej Morderca zapytany, co robił natychmiast po dokonaniu zbrodni oświadczył, że trawiony wyrzutami sumienia udał się najpierw do jednego, potem do drugiego kościoła, potem zaś poszedł się obmyć. Zeznania te wyjaśniły zachowanie się „lobashy“.



Najmodniejsza wiedeńska fryzura à la „Księżniczka Zyta“.

Przed kilku dniami odbył się w Wiedniu konkurs na fryzury damskie. Pierwszą nagrodę otrzymała powyższa fryzura, wykonana przez nadworn. fryzyera Janika.

Ze świata.

Towarzystwo akcyjne dla radu Wczoraj ukonstytuowało się w Wiedniu Towarzystwo akcyjne dla wyrobu radu i soli radowych z kapitałem zakładowym półtora miliona koron. Zakupiło ono znaczne pokłady radu.

Nowa kolej światowa. Kolej perska, która połączy linie europejskie z indyjskiemi i tworzyć będzie najkrótszą drogę do Indyj, staje się, jak donoszą do dzienników berlińskich z Londynu, faktem. Obecnie droga z Londynu do Bombaju morzem trwa trzy tygodnie, przez Brindisi 12 i pół doby. Z chwilą budowy kolei indo europejskiej podróż ta skrócona zostanie do 7 dni, przy szybkości po 50 klm. na godzinę. Z Calais będzie się jechało przez Berlin, Aleksandrow, Warszawę, Rostów nad Donem Baku, Kuzeli, Teheran, Kerman i Koszkę do Bombaju. Cena za ten przejazd w klasie I wyniesie 1000 kor, w drugiej 600 kor, podczas, gdy koszt obecnej podróży do Bombaju wynosi około 1 500 koron. Znaczenie tej linii kolejowej, łączącej dwa światy drogą, którą kiedyś chciał iść Napoleon na podbój Indyi, jest olbrzymie. Sama myśl, że w przeciągu tygodnia będzie można z Warszawy przejechać do pełnych tajemnic Indyi, olśniewa. Ajencya Reutera donosi, że w najbliższej przyszłości odbędzie się w Paryżu narada przedstawicieli banków angielskich, francuskich i rosyjskich, mająca na celu utworzenie kapitału 2 milionów koron na badania przedwstępne i pomiary, co do budowy drogi żelaznej, łączącej bezpośrednio Europę z Indyami, oraz na wyjednanie pozwolenia od rządu perskiego na prowadzenie badań na terytoryum perskiem. Anglia i Rosya jednakowo przychylnie są do projektu wielkiej kolei indyjskiej usposobione.

Zegarki pierścionkowe. Paryż jak zawsze jest arbitrem elegancyi i szyku. Obecnie wprowadził w modę pierścionki zegarkowe, a wyrugował z użycia łańcuszki. Prześliczne takie zegareczki, emaliowane, otoczone brylancikami, lśnią na palcach elegantek i mimo miniaturowych rozmiarów wskazują godziny wybornie i dowodzą, czego może dokonać sztuka zegarmistrzowska. Moda ta przedostała się już i do Anglii, a Angielki z wielkiem upodobaniem noszą takie pierścionkowe zegarki, twierdząc, że są nietylko piękne, ale i praktyczne.

Meksykańskie Pompei. Pisma nowojorskie przynoszą wiadomość o niezwykłem odkryciu, dokonanem przez członka nowojorskiej akademii umiejętnosci, prof. Nivena. Odkrył on w pobliżu Meksyku, w dolinie między Tekskoko a Tialnepantla, ruiny miasta, które, podobnie jak Pompei, zostało pogrzebane w lawie wulkanu. W głębokości zaledwo kilku metrów natrafiono na szereg budynków, stosunkowo dość dobrze zachowanych. Jeden z nich mieścił sklep złotnika; z warsztatu jego wydobyto szereg przedmiotów ze złota, srebra i bronzu; ponadto około 200 form do odlewania z palonej gliny. Znalezione przedmioty należy odnieść do bardzo wczesnej epoki z życia Meksyku. Zdumiewającem jest, że szereg przedmiotów przypomina wykonaniem wyroby egipskie, inne zaś wyroby mieszkańców południowej Azyi i wyspy Borneo. Jedna z figur przedstawia bożka, wyglądającego jak Buddha. Ornamentacya ścian przypomina malarstwo dekoracyjne z Pompei. Niven uważa swe odkrycie za monumentalne. Dalsze prace nad odkopaniem miasta prowadzone będą z chwilą, gdy zapewnione zostaną znaczne sumy, na ten cel potrzebne.

Z kraju.

Bochnia. Kradzież z włamaniem. Dziś w nocy nieznani sprawcy włamali się do sklepu i składu mąki p. Hochsteina i handlu żelaza Kohensera, skradłszy kilkadziesiąt koron i kilka tuzinów łyżek i widelców z drugiego sklepu. Sprawcy weszli do ogrodu starostwa, a przystawiwszy do muru okalającego starostwo drabinę, dostali się do realności p. Hochsteina. Tu wyłamali grubą żelazną kratę i dostali się do wnętrza. Poszlaki wskazują, że kradzieży dokonano przy pomocy dziecka, gdyż otwór w kracie nie pomieściłby dorosłego mężczyzny.

Sprawa dra Schrattera. Wyższy sąd kraj. zezwolił na wypuszczenie dra Schrattera z więzienia śledczego na wolną stopę za złożeniem kaucyi 50.000 kor.

Z Bielska-Białej.

Zgromadzenie w sprawie składnicy towarowej w Białej zwołane przez Kółko rolnicze odbyło się onegdaj. Efekt zgromadzenia był znaczny, gdyż suma deklarowanych udziałów doszła do 27 000 k. Dotąd przystąpiło 572 członków, którzy gotówką wpłacili 17 tysięcy koron. Lokal na składnicę wynajęto przy ul. Głównej na rogu pl. Józefa. Otwarcie handlu nastąpi d. 20 bm.

Wiec w sprawie Domu polskiego w Bielsku odbył się onegdaj przy licznym udziale ludności robotniczej i rękodzielniczej, która na wiadomość o grożącej Domowi licytacyi tłumnie na wiec pospieszyła. Obradom przewodniczył p. I. Jannsz, przew. organizacyi tkaczów pola Referat o niebezpieczeństwie grożącym Domowi wygłosił dyr. I. Stein. W dyskusyi nad sposobami ocalenia Domu przemawiali pp Sierakowski, Zieliński, Koś, Ślusarczyk, Urbaniec, Rejman i inni. W przemówieniach niektórych mówców odzywał się żal do inteligencyi z Białej, która zbyt obojętnie traktuje sprawę istnienia Domu polskiego w Białej. Zebranie zakończyło się uchwaleniem rezolucyi, wzywającej komitet Domu do urządzenia całego szeregu wieców ludowych w powiecie celem pozyskania nowych członków dla Domu polskiego.

Wiec nauczycielski odbył się dnia 9 bm. w Białej, na którym uchwalono jednogłośnie wziąć udział w manifestacyjnym wiecu nauczycielskim we Lwowie.

Pożar „drapacza niebios“.

Półtora miliarda koron zgorzało. — Przyczyna pożaru. — Skutki mrozu. — »Epuitable“ w Austryi.

Z Nowego Jorku telegrafują: Katastrofa pożaru „Equitable“ **przewyższa wszelkie** tego rodzaju katastrofy. **Zgorzało niemniej jak za $1^1/_2$ miliarda papierów wartościowych,** deponowanych w schowkach banku. Jednak nie jest to jeszcze pewnem, gdyż dotąd nie zdołano jeszcze dotrzeć do miejsca, gdzie były w kasach walory.

Na giełdzie zrobił pożar takie wrażenie, że wszelki ruch ustał. Kilka banków zamknęło biura, gdyż zasilają się one walorami z „Equitable“, a te zgorzały lub też nie można się do nich dostać.

Nadzwyczajny **mróz** jaki panował wczoraj w Nowym Jorku w czasie pożaru „Equitable“, utrudnił ogromnie akcyę ratunkową, albowiem woda marzła na ścianach. Przyczyną pożaru, jak stwierdzono, było wielkie niedbalstwo, wykryte w kuchniach restauracyi, znajdującej się w suterenach gmachu. Pod gruzami gmachu leży, jak twierdzą, **450 milionów kor. w sklepionych piwnicach.** Przypuszczają, że pieniądze te i znajdujące się tam papiery wartościowe są nietknięte. Pożar rozszerzył się z ogromną szybkością z powodu burzy, która szła z szybkością 100 kilometrów na godzinę.

Towarzystwo twierdzi, że wszystkie police będą w całości wypłacone, tylko w tym i w kilku latach następnych nie będzie wypłacana dywidenda z powodu poniesionych strat.

Gmach „Equitable“, który był zbudowany z marmuru i żelaza, nie był ubezpieczony, z powodu czego straty towarzystwa są ogromne.

„Equitable“ w Austryi.

Wiedeń. W kołach właścicieli polic „Equitable“ w Austryi powstało z powodu pożaru pewne zaniepokojenie. Wobec tego stwierdzić należy, że „Equitable“ ma rezerwy przeznaczone dla Austryi w depozycie rządu austryackiego, a także i police i wszystko co się do nich odnosi znajduje się w wiedeńskiej reprezentacyi. Wiedeńska filia „Equitable“ już od lat nie jest czynną, mianowicie od czasu, kiedy wszedł w życie nowy regulamin dla asekuracyi, nie dopuszczający ubezpieczenia „tontynowego“. „Equitable“ uprawiająca głównie „tontynę“ złożyła w Austryi koncesyę, jednakże filia pozostała i pozostanie tak długo, dopóki jeszcze w Austryi istnieją police Towarzystwa. Towarzystwo posiada „na Grabenie“ gmach, który służy wraz ze złożonemi w kasach państwowych walorami jako pokrycie dla austryackich ubezpieczonych. Szczególnie znaczną jest liczba ubezpieczonych w „Equitable“ we wschodniej Galicyi.

Nowy Jork. Z powodu wielkich mas lodu, nie można dostać się do sklepień pałacu Equitable, gdzie znajdują się papiery wartosci miliarda, własność kilkuset firm giełdowych. Przed upływem tygodnia nie będzie można piwnic otworzyć. Giełda dziś się już zupełnie uspokoiła po wczorajszem zamieszaniu, spowodowanem burzą, ponieważ sądzą, że większa część znajdujących się w podziemnych sklepieniach Equitable papierów pozostała nietknięta.

Przesilenie we Francyi.

Delcasse ministrem spraw zagranicznych. — Dymisya całego gabinetu.

Echa paryskich sensacyj napełniły szumem Europę i stanowią przedmiot doniosłych politycznych roztrząsań. A sensacya goniła sensacyę: naprzód przyszła dymisya ministra spraw zagranicznych Selvesa, z kolei nastąpiło **objęcie** jego teki **przez Delcasse'go,** wreszcie nastąpił **upadek całego gabinetu Caillaux.**

Przyjrzyjmy się tym wypadkom i osobistościom wchodzącym w grę:

Minister Selves.

Dymisya p. de Selves była z jednej strony wynikiem nierozwagi jego samego, z drugiej zaś strony była aktem odwetu ze strony różnych byłych ministrów, którzy należeli do marokańskiej komisyi senatu.

Siostrzeniec byłego prez. ministrów Freycineta, de Selves, powołany na stanowisko ministra, nie miał tej rutyny parlamentarnej i wymowy jaka konieczna jest dla każdego francuskiego męża stanu. Natomiast posiadał de Selves wielki talent administracyjny.

Jednak w komisyi marokańskiej zasiadają tędzy politycy jak np. były premier Clemenceau. Ten wykrył, że między grupą kapitalistów francuskich a niemieckich już od dawna były prowadzone rokowania o zmiany **terytoryalne w Kongo.** Wiedział o nich Selves, ale nie wiedział zrazu gabinet i ambasador francuski w Berlinie p. Cambon (Myśl odstąpienia części Konga Niemcom wyszła od franc. przedsiębiorcy kolejowego Fonderes) Gdy sprawa tych układów po za plecami rządu wyszła na jaw, Selves próbował się wykrętami usprawiedliwić: rezultatem była jego dymisya.

Dzienniki rządowe występują bardzo ostro przeciw Selvesowi, zarzucając mu niedyskrecyę. „Figaro“ natomiast pochwala jego postępowanie i pod-

nem jego zasługi około odkrycia tajnych konszachtów, jakie toczyły się w sprawie Konga.

Delcasse i stronnictwo wojenne.

Prezydent gabinetu Caillaux powierzył tekę ministra spraw zagr. obecnemu ministrowi marynarki Delcassé, wybitnemu politykowi, który dawniej przez 7 lat jako minister kierował polityką zagraniczną Francyi, występując ostro przeciw Niemcom i był przez Niemców nienawidzony i uważany za niebezpiecznego dla pokoju. Najważniejszem dziełem Delcassé'go było doprowadzenie Francyi do *entente* z Anglią; za niego też nastąpiło zerwanie stosunków Rzeczypospolitej z Watykanem. W roku 1905 Delcassé bez wiedzy prezydenta republiki i prezydenta gabinetu gotów był do zawarcia militarnej konwencyi z Anglią, która zobowiązać się miała do wysłania 150 000 wojska do Francyi na wypadek wojny z Niemcami. Wiadomo też, że Niemcy, dowiedziawszy się o tem zawiadomiły Francyę, że zawarcie tego traktatu byłoby dla nich *casus belli*. Wiadomo wreszcie, że ambasador niemiecki dość jasno oświadczył, że już pozostanie p. Delcasse'go w urzędzie doprowadzić może do wojny. Wtedy Delcassé ustąpił.

Dzisiaj przy ponownem powołaniu go na tę godność całe stronnictwo wojenne znów się rusza.

Głosy prasy o Delcasse'm.

„N. fr. Presse" uważa powołanie Delcasse'go na ministra spraw zagranicznych za fakt bardzo znamienny, bo Delcasse jest za *entente* z Anglią i aliansem z Rosyą. Za jego ministerstwa mogą się stosunki bardzo zaostrzyć.

„Daily news" wyraża obawę, że na horyzoncie politycznym Europy wnet ukażą się chmury.

Niemieckie dzienniki jednak twierdzą, że Delcasse się zmienił i wstrzyma się od prowokowania Niemiec.

Jednakże Delcasse nie zdołał jeszcze objąć teki, gdy nastąpiła

dymisya całego gabinetu.

Prezydent min. Caillaux podał się z całym gabinetem do dymisyi, z powodu — jak komunikat oficyalny podaje — trudności przy obsadzeniu portfelu ministra marynarki.

Paryż. Aj. Havasa donosi: Dymisyę gabinetu spowodowało głównie stanowisko zajęte przez Delcassé'go na Radzie ministrów. Delcassé powiedział, że moralna powaga gabinetu, jest poważnie zachwiana, gdyż Caillaux nie otrzyma żądanego od niego poparcia, byłoby więc lepiej, gdyby gabinet dymisyonował. Stanowisko Delcasségo wywołało wielką senzacyę. Caillaux mówił o formalnym strajku, który koło niego wybuchł. Odmowy, z któremi się spotkał, są dla niego przeszkodą do przystąpienia do nowych osobistości z potrzebną powagą, ponieważ gabinet po oświadczeniu Delcasségo, nie ma siły do nieodzownego współdziałania. Gabinet jutro nie może się więcej stawić przed sobą.

Paryż. Aj. Havasa ogłasza następującą notę: Na ostatniej Radzie ministrów Baudin podał do wiadomości, iż nie przyjmuje portfelu marynarki. Następnie Delcassé podniósł wątpliwości co do objęcia przez niego teki spraw zagr. Po usiłowaniach pozyskania Poincarrégo, Fermineta, Baudina Caillaux widział bezskuteczność dalszych rokowań. Inni ministrowie zgodzili się na dymisyę, poczem Caillaux udał się do pałacu elizejskiego i zgłosił dymisyę, która dziś została formalnie wręczoną.

Paryż. Aj. Havasa donosi, że prezydent Falliéres dopiero jutro poweźmie decyzyę co do osoby przyszłego prezydenta gabinetu. Między osobistościami, które w kołach politycznych wymieniają, figurują nazwiska Bourgeois, Delcassé, Poincarié, Millerand, Briand, Clemenceau i Jean Dupuy.

Paryż. Aj. Havasa donosi: Millerand, któremu półurzędownie ofiarowano tekę marynarki, oświadcza, iż mógłby objąć tylko portfel spraw zagr.

Legenda o Madonnie na nowoczesnej scenie.

(*Patrz ilustracyę*).

W londyńskim teatrze „Olympia", posiadającym widownię dla 10 000 osób, grają obecnie dzień po dniu wspaniałą pantominę Bollmöllera p. t. „Misteryum", z muzyką Humperdincka, autora słynnej opery „Jaś i Małgosia". Natłok publiczności jest niesłychany. Olbrzymią widownię przeistoczono na katedrę gotycką kolosalnych rozmiarów — z witrażami i freskami — w której przy udziale 2000 osób (aktorów i statystów) grają obecnie średniowieczną pantominę, która wywiera kolosalne wrażenie na widzach. Akcya pantominy polega na legendzie o Madonnie.

Młoda, piękna zakonnica otrzymuje od swej przełożonej polecenie, by była na straży przed posągiem Madonny, słynącym z cudów, do którego pielgrzymują tłumy nieszczęśliwych kalek, szukających ukojenia swych cierpień. W uroczystej procesyi ciągną zakonnice do kościoła. Podczas gdy klęczą w modlitwie przed statuą, rozlega się śpiew dzieci. Otwierają tedy bramę kościoła i wpuszczają doń dzieci — atoli razem z nimi zakrada się do świątyni jakaś postać obca, coś w rodzaju Mefista, przebranego za kataryniarza, który jest uosobieniem Złego. Kataryniarz korzysta ze sposobności i wprowadza do świątyni rycerza na koniu, który zdobywa serce młodej zakonnicy. Porzuca tedy straż koło Madonny i ucieka z rycerzem. Madonna zaś, samotna i opuszczona, schodzi z swego piedestału i wstępuje w szeregi zakonnic, na miejsce uciekłej.

Drugi akt prowadzi nas w świat zabawy i uciech. Piękna zakonnica otoczona jest rojem wielbicieli i pije z kielicha uciech życiowych pełnymi haustami. Dawna zakonnica jest teraz tancerką w publicznych lokalach. Poznaje ją syn królewski i naturalnie odrazu się w niej zakochuje. Zakonnica dla królewicza porzuca dotychczasowego swego rycerza, który z rozpaczy popełnia samobójstwo. Lecz czas pokuty zbliża się dla grzesznicy. Dostaje się przed srogi sąd inkwizycyi, który wydaje na nią wyrok śmierci. W chwili atoli, gdy wyrok miał być publicznie na arenie cyrkowej wykonany, rzuca się lud — ujęty cudowną pięknością skazanej — na arenę i uwalnia ją z rąk katów. W ostatniej chwili zjawia się na scenie Mefisto kataryniarz, który przywodzi jej przed oczy cienie wszystkich tych, którzy z miłości do niej popełnili samobójstwo.

Złamana na ciele i duchu powraca zakonnica do klasztoru. Madonna ponownie wstępuje na swój piedestał, przed którem odstępczyni żarliwie się modli, żałując swych grzechów.

Dyrektor Reinhardt, słynny kierownik berlińskiego *„Kleines Theater"*, zainscenizował genialnie w Londynie tę sztukę, która jest doskonałą ilustracyą życia średniowiecznego.

Nasza rycina przedstawia końcową scenę pantowiny, oraz scenę, w której Mefisto kataryniarz nakłania zakonnicę do apostazyi.

Wreszcie dodać należy, że kompozytor, Humperdinck, wracając z Londynu z pierwszego przedstawienia, uległ nieszczęśliwemu przypadkowi i obecnie leży ciężko chory w swej willi pod Berlinem.

Co słychać w mieście?

Z teatru miejskiego. W nowej komedyi Caillaveta i Fiersa *Papa*, którą teatr krakowski wystawia w sobotę 14 b. m. obsada główniejszych ról jest następująca: hr. de Larzacagra p. Jednowski; Jana p. Jarczewski; hr. Joeasse, p. Stanisławski; Charmeuilla, p. Mielnicki; Aubrina p. Szymborski; Georginę Coursan, p. Jarszewska; Kolettę Toury-Melcourt, p. Górska; Lucynę, p. Wielandówna; Joasię Aubrin, p. Woyniewiczówna. Próby prowadzi p. M. Węgrzyn.

Pojedynek z powodu obrazy narodowości polskiej. W przykrej sprawie przychodzi nam dzisiaj głos zabrać. Przedewszystkiem fakt suchy: w sobotę w nocy koło 1 godz. siedziało w „saloniku damskim" pewnej renomowanej kawiarni kilku oficerów od artyleryi, wśród których znajdował się podpity podchorąży pułku artyleryi stacyonowanego w Dąbiu. Przy innych stolikach siedzieli goście, między którymi znajdowało się wiele pań z towarzystwa. Podchorąży ów zachowywał się głośno i nieprzyzwoicie, wreszcie posunął się tak dalece, że pod adresem wszystkich kobiet polskich rzucił po niemiecku obelgę, której ze względów prostej przyzwoitości nie można powtórzyć. Obelgę tę posłyszał siedzący przy sąsiednim stoliku młody dziennikarz krakowski p. W., który w wypełnieniu swego obowiązku przystąpił do stołu oficerskiego i złożył swój bilet wizytowy, lecz za to spotkała go ze strony owego podchorążego Niemca również wstrętna, jak rynsztokowa obelga. Epilogiem tego zajścia był onegdaj pojedynek na szable kawaleryjskie, który miał przebieg krwawy: obaj przeciwnicy zostali ranni, podchorąży podobno ciężko, a p. W. otrzymał dotkliwe cięcie w ramię.

Dla charakterystyki owego podchorążego Niemca należy dodać, że jestto — jak się dowiadujemy — wszechniemiec-hakatysta, który niejednokrotnie daje wyraz swym przekonaniom, wrogim dla narodowości polskiej.

Sprawa ma zresztą ogólniejsze znaczenie. — W ostatnich czasach — co należy ze smutkiem skonstatować — mnożą się zresztą w Krakowie fakta, że oficerzy Niemcy w publicznych lokalach posuwają się do głośnych obelg pod adresem narodowości polskiej. Gdyby wypadki podobne zaszłe na Węgrzech lub w Czechach (w odniesieniu do narodowości madziarskiej lub czeskiej) cała opinia wspólnie z prasą narobiłaby hałasu, który głośnem echem odbiłby się w najwyższych, kierujących sferach wojskowych. Nasza atoli wrodzona tolerancya, która w podobnych razach zdobywa się zazwyczaj na pogardliwe machnięcie ręką, jest przyczyną, że wypadki podobne się powtarzają.

Nie chcemy zresztą wcale wypadków generalizować. Wiemy doskonale, że kierujące sfery w armii odnoszą się przychylnie do Polaków i że wypadki podobne z pewnością nie leżą w intencyi ogólnej polityki wojskowej. Ludność cywilna i cała opinia publiczna w Krakowie odnosi się z przychylnością do armii i jej przedstawicieli.

Atoli z dotychczasową taktyką przemilczania tego rodzaju zajść należy stanowczo zerwać. Należy z całą bezwzględnością publicznie napiętnować butę tego wszechniemieckiego podchorążego, który swem zachowaniem się przynosi ujmę stanowi oficerskiemu.

Oficer powinien być zawsze *gentlemanem* — więc ani opilstwo w publicznych lokalach, ani obrażanie obcej narodowości nie licuje z jego godnością.

Domagamy się tedy stanowczo od władz wojskowych, aby surowo ukarały ten nieprzyzwoity wybryk.

Bal „Tow. walki z gruźlicą". Bardzo liczny komitet dokłada wszelkich starań w celu urozmaicenia i uświetnienia zabawy rozmaitemi niespodziankami. Już napływają datki, więc dla wiadomości dalszych chętnych ofiarodawców nadmieniamy, że skarbniczka, hr. Edwardowa Tyszkiewiczowa (ul. Łobzowska l. 22), codziennie od godziny 10—1 wydawać będzie bilety i przyjmować ofiary na cele Towarzystwa składane.

Cele Towarzystwa są niezmiernej doniosłości. Gruźlica staje się coraz częstszą, a przez to coraz groźniejszą dla całego naszego społeczeństwa. Jedynym sposobem zwalczania tego niebezpieczeństwa jest staranie się, by ludzi skłonnych do gruźlicy, a przedewszystkiem dzieci, które są najwrażliwsze, uczynić odpornemi, oraz nauczyć ludność, jak się przed niebezpieczeństwem chronić. Już trzeci rok urządza „Tow. walki z gruźlicą" tak zwane półkolonie dla dzieci wątłych, wysyłając je na świeże powietrze i utrzymuje tanie ogródki, których w tym roku oddano 120 do użytku. Nadto przygotowuje Towarzystwo utworzenie sanatoryum leśnego dla wyleczalnych chorych, miejsca porady dla zagrożonych tą chorobą i wreszcie przygotowuje popularne „Muzeum przeciwgruźlicze", wydawnictwa, odczyty i t. p. — Nie mając prawie żadnych funduszów na przeprowadzenie tych środków, musi je Towarzystwo zyskiwać z ofiarności publicznej.

Koncerty w karnawale. W okresie karnawałowym tylko trzy razy zaprosi dyrekcya koncertów krakowskich swoich abonentów do sali starego teatru. Trzy te wieczory wypełnią występy znakomitości muzycznych, których nawet w sezonie balowym nie można ominąć obojętnie. Już w najbliższy czwartek da się słyszeć po raz pierwszy w Krakowie Raul Pugno, jeden z najwybitniejszych pianistów współczesnych, którego nazwisko znanem jest powszechnie już choćby z licznych wieczorów sonatowych, dawanych od szeregu lat w całej Europie wspólnie z Ysayem. Jak wiadomo, obu mistrzów łączy od wczesnej młodości najściślejsza przyjaźń. Świetnie zapowiada się również koncert Fr. Kreislera. Po przyjęciu, zgotowanem wielkiemu skrzypkowi przez niezbyt licznych, niestety słuchaczy zeszłorocznego koncertu, należało się spodziewać w tym sezonie tłumnego udziału publiczności, co też sprawdza się na dotychczasowym popycie na bilety. Dnia 1 lutego odbędzie się jedyny w sezonie wieczór kameralny rozgłośnego kwartetu paryskiego prof. L. Capeta, który w ostatnich latach wybił się na czoło wszystkich zespołów kameralnych, zwłaszcza świetnym odtwarzaniem Beethovena. Do tych poważnych produkcyi przybywa wieczór Yvette'y Guilbert, którą nareszcie także Kraków usłyszy.

Z Karnawału. Mająca się odbyć w nadchodzącą sobotę zabawa Oddziału kolarskiego tut. „Sokoła" zapowiada się doskonale. Komitet zabawy zorganizowany jeszcze przed świętami pracuje niezmordowanie. Obecnie ukończono rozsyłkę zaproszeń zgłoszonych dotąd; jeżeli jeszcze komu z interesowanych nie doręczono zaproszenia dla braku adresu, raczy zgłosić się do księgarni Polskiej, Floryańska 35.

Z Tow. technicznego. W piątek 12 b. m. o g. 7-mej wiecz. wygłosi w sali Tow. techn. (Straszewskiego 28 II. p.) odczyt p. Inż. St. G. Żeleński na temat „Współczesne kierunki budowy miast".

Estetyczne poglądy Krasińskiego. Przypominamy że jutro odbędzie się w Starym Teatrze odczyt znanego krytyka p. A. Grzymały Siedleckiego pod powyższym tytułem. Bilety są do nabycia w kasie Starego teatru.

Opłatek. W niedzielę 7 b. m. odbył się w lokalu maszynistów uroczysty „Opłatek" wobec licznego grona bo około 70 osób. P. St. nżyński jako prezes powitał gości następnie przemawiali p. radca Kosobucki, p. radca Pająk, Stankiewicz, Kuczyński i p. Targalska za której inicyatywą zebrano 30 kor. 20 hal. na zakład opuszczonych chłopców w Pawlikowicach, pieniądze wręczono p. Stanisławowi Gąsiorkowi, skarbnikowi Stow. który przesłał je wprost do Zakładu.

Choinka. W niedzielę dnia 14 stycznia 1912 r. w salach Stowarzyszenia drukarzy i litografów „Ognisko" w Krakowie odbędzie się dla członków i ich rodzin choinka w połączeniu z szopką krakowską i różnemi niespodziankami i zabawami dla dzieci. Początek o godz. 4-ej po południu. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje sekretarz codziennie między godz. 7—8 wieczór w lokalu Stowarzyszenia, Rynek Gł. 12, III p. Wstęp dla starszych 70 hal., dla dzieci 10 h. Dzieci bez opieki starszych nie mają wstępu. Po zabawie dla dzieci odbędzie się zabawa taneczna dla starszych.

Ślub. Wczoraj w kościele św. Floryana odbył się ślub p. Maryi z hr. Starzeńskich Chwalibogowskiej z p. J. Wężykiem.

Pogoda w Zakopanem. Wczoraj panował $19\frac{1}{2}$ stopniowy mróz. Przepowiednia na dalsze dni: ciepłej, pochmurno, śnieg.

Szopka krakowska. Następne przedstawienia „Szopki" odbędą się w małej sali St. Teatru 11 i 14 b. m. o godzinie 8 i pół wieczorem. Bilety nabywać można w sklepie p. Blasiona.

Kurs zakładania ogrodów. Dyrekcya m. Muzeum techn. przem. w Krakowie urządza w czasie od 15 stycznia do 22-go całodzienny kurs zakładania ogrodów dla zamiejscowych ogrodników, zaś dla miejscowych takiż kurs wieczorowy przez 20 dni od 15 b. m. Na kursie jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Niezamożni kandydaci mogą otrzymać zasiłek w kwocie 2 kor. dziennie za czas trwania kursu.

Nieuczciwy służący. Policya aresztowała wczoraj 30-letniego Jakóba Jasiołka, pochodzącego z Wadowic, zatrudnionego w jednym z tut. handli hurtownych. Powodem aresztowania były systematyczne kradzieże jakich się Jasiołek dopuszczał od dłuższego czasu na szkodę swego pryncypała. Szkoda wyrządzona pracodawcy przez Jasiołka sięga dość znacznej kwoty.

Z cyrku Edison: Atrakcyę najnowszego programu stanowi 3-aktowy dramat osnuty na tle życia w czarnym lesie. Długość filmu wynosi 1500 metrów. Niemniej zajmującym jest Żurnal Pathego, zawierający kilka zdjęć z placu boju w Trypolisie. Część humorystyczną reprezentują dwa obrazki: „Podejrzliwy małżonek" i „Okolicznościowy ojciec rodziny".

Loterya gospodarcza urządzona d. 10 stycz. 1912 staraniem krakowskiego Koła Pań T. S. L. na szkoły kresowe, przyniosła po odtrąceniu kosztów na muzykę, druki, służbę i dokupienie fantów czystego dochodu **3.500 K. 86 h.** z czego przesłano Zarządowi Głów. na seminaryum polskie w Białej 1000 K. na szkołę w Jaworzu średnim 800 K. a na szkołę gospodarstwa dla kobiet w Orłowy 1.100 K.

Katastrofa kolejowa w Królestwie. Wczoraj wieczorem nadeszła do Krakowa depesza zarządu kolei warszawsko-wiedeńskiej, że z powodu ważnej przeszkody nie przybędą do zakopiańskiego pociągu wagony, krążące między Warszawą a Zakopanem. Podróżni, którzy przybyli o godz. 11.25 do Krakowa, opowiadali, że na linii warszawsko-wiedeńskiej, koło Częstochowy, zderzył się wczoraj pociąg osobowy z towarowym, wskutek czego kilka wagonów zostało zniszczonych.

Wszelkich bliższych szczegółów do tej chwili brak.

Telegramy „Nowin".

Pożar w pałacu arcyksięcia.

Wiedeń. W pałacu arcyks. Fryderyka wybuchł dziś rano pożar. Rodzina arc. bawi chwilowo poza Wiedniem. Pożar ugaszono, ale wyrządził on znaczne szkody w urządzeniu pałacu.

Wojna włosko-turecka.

Stosunki w Turcyi.

Konstantynopol. Rozwiązanie parlamentu nastąpi w najbliższych dniach.

Konstantynopol. Rząd ściągnął ponownie trzy tysiące żandarmów do Konstantynopola. Hilmi pasza oświadczył w interwiewie, że w razie rozwiązania Izby przyjdzie przy nowych wyborach do rozlewu krwi.

Wyprawa przez pustynię.

Rzym. „Giornale d'Italia" donosi, że ukończono już wszystkie przygotowania do wyprawy do Dżebl Garian. W sprawie tej weźmie udział 50 000 żołnierzy, dla których trzeba przygotować środki żywności i wodę z Trypolisu, na pustyni, rozciągającej się na przestrzeni 80 kilom.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1-go października 1911 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

- 12·07 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy, i do Zakopanego.
- 12·30 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
- 12·45 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
- 2·14 w nocy (posp.) do Lwowa.
- 2·54 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
- 4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
- 5·28 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
- 6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
- 6·53 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy. Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
- 7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
- 8·05 rano (miesz.) do Wieliczki.
- 8·45 rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
- 9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
- przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
- 11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
- 1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
- 1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
- 1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
- 1·57 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
- 2·30 popoł. (posp.) do Wiednia.
- 2·50 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
- 3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
- 3·45 pop. (osob.) do Zakopanego, tylko w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem.
- 5·28 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
- 6·10 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
- 6·45 wiecz. (osob.) do Wiednia.
- 7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
- 7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
- 7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
- 8·41 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
- 9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
- 9·55 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
- 10·30 wiecz. (posp). do Wiednia.
- 10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
- 11·16 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

- 12·36 w nocy (posp.) ze Lwowa.
- 3·09 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
- 3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
- 4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
- 5·42 rano (posp.) z Wiednia.
- 6·00 rano (osob.) z Nowego Sącza i innych miast przez Suchę.
- 6·10 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
- 6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
- 7·20 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
- 7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
- 7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
- 8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, i N. Sącza
- 9·40 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
- 10·32 rano (miesz.) z Oświęcimia tylko do Podgórza.
- 11·35 przedp. (miesz.) z Wieliczki.
- 11·59 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
- 12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 1·24 pop. (osob.) z Lwowa.
- 2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
- 2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
- 3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
- 4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
- 4·52 pop. (osobow.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
- 6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
- 6·28 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
- 7·06 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
- 8·11 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
- 9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
- 9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
- 9·52 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
- 10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
- 11·09 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
- 11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.

Nr. 8. Kraków 30 października 1912 r.

TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY

wraz z Biblioteką powiesciową „NOWIN"

- Romans i powieść -

wychodzi w każdy wtorek jako dodatek do „Nowin"

10 tomów rocznie.

Tania prenumerata.

(*Złośliwe uwagi administacyi »Nowin« z okazyi odnowienia prenumeraty na miesiąc listopad*).

Podajemy bardzo praktyczny sposób taniej prenumeraty pism.

1. Dla Krakowa:

Bierze się papier listowy z nagłówkiem np. „Karambolista polski" i rozpisuje się do redakcyi pism list mniej więcej następującej treści:

„Od dnia 1 przyszłego miesiąca zaczynamy wydawać pismo p. t. „Karambolisa polski", o czem zawiadamiając prosimy o wymianę pisma. Egzemplarz zamienny prosimy przysyłać tymczasem pod adresem redaktora, niżej podpisanego i t. d."

Sposób bardzo skuteczny. Mało która redakcya odmówi „nowemu koledze", a chociaż pismo wcale się nie ukaże, „redaktor" otrzymywać będzie kupę gazet przez czas dłuższy, mniej więcej przez rok.

2 Dla prowincyi:

Bierze się blankiet z nagłówkiem „Koło oświatowo-cywilizacyjne" i tak samo rozpisuje się do redakcyi pism listy, mniej więcej takie:

„Dzieląc się z Sz. Redakcyą radosną wieścią, że w Psich Dołkach, dzięki ludziom dobrej woli, zawiązuje się „Koło i t. d." mamy nadzieję, że Sz. Redakcya, uwzględniając wysokie znaczenie i t. d. zechce udzielić nowej instytucyi społecznej swego poparcia przez nadsyłanie egzemplarza swego poczytnego pisma. I t. d."

Pomimo, że oba sposoby służą do otrzymania gazet *gratis*, prenumeraty tego rodzaju nie można nazwać bezpłatną, gdyż trzeba ponieść takie wydatki, jak papier listowy, koperty i marki.

Ale prenumerata tanią jest. Bardzo tanią. Niema tygodnia, abyśmy nie otrzymali podobnego listu, albo aby nie przyszła deputacya tego lub owego Związku, „który na razie rozporządza bardzo szczupłymi funduszami", więc apelując do patryotyczno-oświatowej tendencyi redakcyi" żądą gratisowego numeru. Administracya „Nowin" odpowiada jednak na to: drukarz w każdą sobotę żąda pieniędzy, papierni trzeba co miesiąc płacić za papier, telegramy kosztują, poczta na każdym wysyłanym egzemplarzu każe nalepić markę za 2 halerze, redakcya, administracya i roznosiciele też chcą żyć: więc Sz. Czytelniku płać za dziennik!

A prowincyonalne „Związki" i „Czytelnie", pożądające gratisowych numerów, niechaj raczą skłonić każdego ze swych członków do wydatku 10 halerzy na miesiąc — specyalnie na prenumeratę dzienników — a uzbierają fundusz na zapłatę abonamentu.

Przytem administracya zawiadamia Szan. Czytelników, że każdy otrzyma *bezpłatnie* początki drukowanych w „Nowinach" powieści. Prosimy zażądać ich kartą korespondencyjną.

Każdy kwartalny abonament otrzyma bezpłatnie „Kalendarz Powieściowy" ze zbiorem niezwykle interesujących nowel „Przez lądy i morza".

Prosimy żądać bezpłatnych numerów okazowych „Nowin". Miesięczna prenumerata wynosi 1 K 50 h.

Cyganerya.



Rymowicz: Nie uwierzycie kolego jaki jestem zdenerwowany! Chciałbym spokoju, ciszy, dużo wolnego miejsca, jak najmniej ludzi...

Proziński: Dużo wolnego miejsca, mało ludzi? Idźcie po prosto do teatru!... Wszak waszą sztukę dziś grają!...

Skąd się wzięła koza na świecie?

(*Bajka góralska*).

Raz peda Pan Jezus do św. Piotra:

— Daj Pietrze klucze od niebieskiej furty Janowi, niech cię zastąpi, a my pójdziem obaj na ziemię obaczyć, jak się ludziska sprawują.

Wyszli i idą. Ale żeby ich nikt nie poznał, wdziali stare sukmany i idą jako dwa żebraki po proszonym chlebie.

Idą, idą, a za nimi dyabeł kulawy sztykut, sztykut — jako pies za panem, bo myśli sobie: może się co i dla niego po drodze przygodzi.

Tak przyszli we trójkę do jednej wsi, a tu z za płota wychyla głowę pięknie ubrana we wstążeczki dziewucha i woła:

— A be, be — — stare dziady, nie wstyd-że wam iść między ludzi w takiem szpetnem odzieniu...

Pan Jezus spojrzy ci w serce onej dziewuchy — a tam męty, choć piękne wstążeczki na głowie.

— Nie będziesz ty odtąd ludzkim głosem beczała. Dyable paś ją! — peda Pan Jezus.

Ledwo to wymówił, a z dziewuchy już koza z brodą i z pejsami.

— Bee...

Tak ci dyabeł pasie kozę na łące i kuleje za nią. A jak nadchodzi wieczór, to ją zagania do szałasu. Koza nie chce iść i ucieka. Wtedy dyabeł, choć kulawy, poskoczy i cap! za ogon.

Bez to tak jej ogon wysmykał, że tera koza bez ogona.

Tak to wam będzie dziewuchy, co macie w sercu miejsce ino na wstążeczki, a nijakiego zlitowania nad ludzką niedolą nie macie.

Humor wojenny.

Mała zmiana.

— Co to jest cenzura wojenna?

— To jest taki urząd w Konstantynopolu, który nic nie robi, tylko przy słowie „przegraliśmy", wykreśla stale zgłoskę: *prze*, a wstawia: *wy*.

Myśl wschodnia.

— Na świecie widzę nagle dużo nowych [komet,
Co to znaczy, Allachu? drżąc, spytał Ma- [homet.
— To znaczy — ten odpowie, też objęty [strachem,
Że twój Allach zbyt długo nie będzie Alla- [chem.

To i owo.

U specyalisty.

Profesor Wewnętrznicki. Prędko! rozbieraj się pan zaraz.

Obcy. Ależ, panie profesorze, ja przychodzę...

— Nie mam czasu na słuchanie, rozbieraj się pan, powiedziałem...

Obcy, przerażony stanowczym tonem poddaje się rozkazowi. Profesor puka, słucha, wreszcie powiada z irytacyą: Ależ, panie, panu nic nie brakuje, pan zdrów, jak ryba!

— Bo też ja przychodzę, panie profesorze, tylko od notaryusza z protestem wekslowym.

Biurokrata.

Wskutek przepracowania, zdenerwowania i wskutek histeryi jedna z telefonistek podczas służby — zemdlała.

Gwałt. Koleżanki znoszą wodę, perfumy, wydobywają z torebek miętowe cukierki i t. d.

Nadchodzi też i kontrolor i bierze udział w akcyi ratunkowej. Ale biedna urzędniczka nie może wyjść z omdlenia. Aż zniecierpliwiony kontrolor wstrząsa ją za ramię i woła:

— Przyjdź-że już pani do siebie, bo muszę z panią protokół spisać i zdać raport panu ...cy.

Pan dziedzic.

Pan Mehrgestank kupił sobie folwark. Odwiedza go jego przyjaciel Schwindelkom, ogląda całą posiadłość, a potem kręci głową i mówi:

— Wiesz ty co, Mehrgestank? Twój folwark jest bardzo ładny, ale to niepewny interes. Mogą przyjść jakie klęski...

— Głupi jesteś, Schwindelkom. Ja jestem zabezpieczony od ognia i od gradu...

— Od ognia... to rozumiem. Ale jak ty chcesz grad zrobić?

Zawsze kupiec.

— Pańska najmłodsza córka wyszła już za mąż?

— Nie, ona jest jeszcze na składzie.

*

Sędzia: Zostałeś pan zatem skazany za fałszywą kredę na 4 miesiące więzienia. Kiedy pan chcesz zacząć odsiadywanie kary?

Hosenduft: Panie sędzio, jeżeli zacznę zaraz odsiadywać, czy ja dostanę jaki rabat?

Na pewno.

Przyczepił się do mnie na ulicy Leon Naciągalski. Volens nolens idę z nim razem. Przechodzimy pod jakimś bankiem. Wpada nam w oczy szyld: przyjmuje się wkładki oszczędności na 4 procent.

— Widzi pan — mówi do mnie Naciągalski — gdybym ja coś podobnego ogłosił, to dostałbym się do kryminału.

— ?

— No, nie zaraz, ale za jakie pół roku.

Na polowaniu.

Myśliwy: Mój przyjacielu, bardzo mi przykro, że was postrzeliłem. Jak się nazywacie?

Naganiacz: Bazyli Zając.

Myśliwy (uradowany): Pysznie! Wybornie! Teraz mogę pod słowem honoru wszystkim opowiadać, że postrzeliłem zająca!

Westchnienie.

— Szczęśliwy człowiek z tego Jasia. Jako urzędnik ma już X rangę, długów niema i rozwiedziony jest także!

Udowodniła.

— Czy pani jest naprawdę śpiewaczką?

— Najzupełniej naprawdę. Widzi pan przecież, że zawsze szukam kogoś, ktoby mi towarzyszył.

Fatalna omyłka druku.

Wiadomo, że Austrya, Niemcy i Włochy tworzą razem pokojową figę.

Wet za wet.

Pani X. lubi posługiwać się obcymi wyrazami, o których znaczeniu niema zazwyczaj pojęcia.

Raz woła do siebie lekarza i mówi mu:

— Muszę pana konsyliarza insultować i prosić o jakąś recepcyę, bo cierpię na konfekcyę w głowie.

Na to lekarz uśmiecha się i mówi:

— Nie ma innej rady, tylko poszlij pani do hipoteki po olejek rynocerosowy, który proszę tak długo komasować, aż nie objawi się asanacya.

Dobra familia.

— Gdzieś się pan schronił, jak ta ulewa pana zaskoczyła?

— Ja do knajpy, żona do modystki, moje córki do biura pośrednictwa małżeństw, a nasz pies do masarza.

Sposób.

Mamo, mam przeczucie, że pan Karol chce mi się oświadczyć. Zaprowadzę go do ogrodu pod ten dąb trzechsetletni.

— A to po co?

— Pod tak starem drzewem może wydam się mu młodszą niż rzeczywiście jestem?

Ostateczność.

— Więc pan za córką nie daje żadnego posagu?

— Ani grosza mój panie.

— To chociaż niech pan mojej narzeczonej każe zęby zaplombować złotem.

Przed podróżą poślubną.

— Radzę ci jedź po ślubie do Egiptu.

— Ba, a choroba morska?

— Słyszałem, że miłość niweczy chorobę morską.

— Tak, w tamtą stronę. Ale z powrotem?

Ocena głosu.

— Jak się panu dyrektorowi podoba mój głos? Czy mogę występować?

— Owszem możesz pani występować w.. kinematografie.

Rozwaga.

Ktoś do gościa w handlu, który wychyla ósmy kufel.

— Czy pan pije rzeczywiście z pragnienia?

— O nie, szanuję swój organizm i nigdy do pragnienia nie dopuszczam.

Rodzina moderne.

— Słyszałam, iż wczoraj miała pani gości?

— O nie, były osoby tylko najbliższe: moje dwie córki, mój mąż rozwiedziony przyprowadził narzeczoną, był też i mój narzeczony.

Smutny koniec.

Doktor: Ja sam czuję się tak chory, że zdecydowałem się poradzić którego z mych kolegów...

Pacyent (długoletni): A widzi kochany doktorek! I panu na ten smutny koniec przyszło!...

Obrażliwy.

Byłeś pan w Australii? Czy to tylko nie żarty?

— Za pozwoleniem! Czy wyglądam na człowieka, który nie bywał w Australii?

Szczyt galanteryi.

Kawaler do damy, która usiadła na jego cylindrze:

— Czy pani się przypadkiem nie uderzyła?

W szkole obcych języków.

Pan Spiegelbaum: Chciałbym, żeby mój syn nauczył się jakiego języka...

Nauczyciel: I owszem, którego języka mam go uczyć: francuskiego, niemieckiego czy angielskiego?

Pan Spiegelbaum: A który u pana najtańszy?

W szkole.

Który miesiąc jest najkrótszy?

— Maj, bo ma tylko 3 litery.

Filozof.

— Dobre jest małżeństwo z miłości, jeszcze lepsze jest małżeństwo dla pieniędzy, ale najlepsze jest to małżeństwo, które wcale do skutku nie przyszło!

Ma racyę.

— Ta żeniaczka tego starego barona z tą młodą kobietą jest dla mnie zagadką.

— Masz pani zupełną racyę. Wkrótce też nastąpi jej rozwiązanie.

Egzamin z psychologii.

— Co kandydat rozumie pod słowem *upór?*

— Gdy n. p. kobieta przez 15 lat ma ciągle 29 lat.

Zagadka.

Które zwierzę ma dwie głowy, 4 nogi i szczeka?

Rozwiązanie: pies z tasiemcem.

Okruchy.

Tylko ci gotowi są naprawdę umrzeć za ideę, którym nigdy do głowy nie przyszło, aby z niej żyć.

*

Kobiety i fortepiany chcą być nastrojone.

*

Jeżeli kobieta pokaże ci drzwi, nie bierz sobie tego do serca. W większej części wypadków żąda ona tylko, abyś je dobrze zamknął.

*

Niepozwalaj, aby uczucie kobiety przyszło do rozumu.

*

Grzeczność w niestosownej porze bywa gorszą, niż grubiaństwo.

*

Kto jest wielki, ten w danym razie i wielki cień rzuca.

*

Na co się przyda matematyka? Miej szczęście, a dwa razy dwa da ci pięć.

*

Mrówka nie boi się jastrzębi.

*

Tęsknota nie przeniesie cię przez rzekę. Musisz ją przepłynąć.

Dla rozrywki: dział zagadkowy.

Za dobre rozwiązania zagadek, ukazujących się co tydzień w „Nowinach", wyznaczone są **premie w postaci cennych książek**. O przyznaniu nagrody rozstrzyga losowanie.

Nadto ogłoszony jest **konkurs łamigłówkowy** z 5 nagrodami pieniężnemi w łącznej kwocie 75 k., który będzie rozstrzygnięty 21 grudnia br., a w którym biorą udział wszyscy uczestnicy tygodniowych konkursów.

25 Rozwiązanie zagadki językowej:

„Mierz siły na zamiary, nie zamiar według sił".

Trafne rozwiązania nadesłali pp. St. Kornaś, Kraków; Anna Blachowska, Łobzów; R. Reklewska, Kraków; St. Matwij, Bochnia; J. Gawron, Podgórze; K. Kotulski, Kraków; St. Świerkosz, Kraków; M. Gawińska, Tarnów; Józef Rzynalik, Podgórze; J. Zemek, Podgórze; Janina Szokalska, Kraków.

Nagroda (Kalendarz Powieściowy „Nowin") przypadła losem p. St. Matwijowi w Bochni. (Kalendarz będzie franco wysłany, tylko prosimy o podanie dokładnego adresu).

26 Zagadka żartobliwa.

Napis na starym kamieniu.

SEKULORUM ATIL
DANAFIS... JO NOMI
ET ROCH EPOS X...
PALATILO ZEUS T...
AMA RUSO VENI K...
YJ EI NI EKCE
B... OK... ASAPUS
TA...

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.